Nal. poczt. opł. rycz.



TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok II. Kraków, dnia 16 marca 1930. Nr. 11.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.

Wiosenne nadzieje.

Leży to już w naturze ludzkiej, iż z każdą zmianą kalendarzową oczekuje jakiejś zmiany życiowej, z reguły oczywiście pomyślnej. Choć jestto często tylko złudzenie, jest ono jednak tak właściwe życiu, że należy je uważać za coś odeń nieodłącznego i potrzebnego. Jakże bowiem smutnym i beznadziejnym wydawałby się nam nasz byt codzienny, gdybyśmy się pozbawiali tych powtarzających się co roku, a jednak tak zawsze dla nas świeżych i nowych nadziei, które zwłaszcza w porze wiosennej, napływają niemal żywiołowo wraz z powiewami budzącej się do nowego życia przyrody!

Przyszłość, zrządzeniem Opatrzności, jest dla człowieka zakryta. Całe to szczęście, bo gdyby było inaczej, nie odczuwalibyśmy nigdy uroku oczekiwania lepszych czasów. Dążylibyśmy do wiadomej nam złej lub dobrej przyszłości z uczuciem zupełnej bierności, jako do rzeczy nieuniknionej. Pomimo jednak, że niewiele możemy się dowiedzieć o tem, co nas czeka, nic nam nie przeszkadza odgadywać tę przyszłość. Na to mamy dany rozum i instynkt. Rozum lubi dociekać logicznie i kombinować a instynkt półświadomie zgadywać i przeczuwać.

Więc stojąc obecnie u progu wiosennego przełomu i mając uczucia nastawione na to, co nam ta wiosna przyniesie, popróbujmy, puściwszy w ruch kombinowanie rozumowane i wezwawszy do pomocy półświadomy dar przeczuwania, uchylić rąbka czekającej nas z nadchodzącą wiosną przyszłości.

Czy będzie lepiej, czy gorzej? To, co nam o najbliższej, gospodarczej przyszłości mówią i piszą „fachowcy“, nie jest bynajmniej różowe. Uwzięli się oni poprostu patrzeć na „czarno“ i nie dostrzegać — jak to wciąż powtarzają — żadnej oznaki polepszenia, żadnej zapowiedzi poprawy.

Co zaś ma być tą dostrzegalną przez ich ciemne szkła „oznaką“, tego oni nie mówią. Może tęcza na niebie, albo kometa z długim ogonem. Być więc może, że nie mając nic do powiedzenia, wolą oni być ostrożnymi w swych biuletynach i przepowiedniach, być może zresztą, że czynione przez nich „na zimno“ obserwacje bez odrobiny zdrowego, niezależnego od rozumowań optymizmu, dają im wyniki ujemne i każą malować wciąż na szaro obraz przyszłości.

A jednak... bodaj że się mylą. Jest poza potęgą cyfr statystyki i mechanicznej logiki faktów jeszcze inna siła przewidywania, nie opierająca się na cyfrach i formulach, lecz kierująca się tylko zdrowym instynktem. Życie uczy, że w wielu okolicznościach można polegać z zaufaniem na tym pierwotnym, niepodlegającym sugestji zewnętrznej, darze orjentowania się wśród rzeczy niepewnych i ukrytych.

Zdawszy się na ten instynkt życiowy, czy też, jak się to nazywa popularnie, na „chłopski rozum“, możemy dojść do nieco odmiennych wyników, niżowi „fachowcy“, tak uporczywi w swym pesymizmie.

Można przedewszystkiem powiedzieć zawsze, że po złych czasach następują dobre. Tak bywa na niebie z pogodą, tak też bywa i na ziemi w życiu narodów. Każdy stan depresji ma zawsze dwie strony, ujemną i dodatnią. Ujemną odczuwa się bezpośrednio, jako stan obecny, dodatnia zaś, to stan oczekiwany, zwrot na lepsze, który spoczywa w zarodku.

Zresztą można poddawać się optymizmowi nietylko djalektycznie, ale przez bardziej realne rozumowanie. Mówi się powszechnie, że jedną z najważniejszych przyczyn dzisiejszego przesilenia jest zbyt wielka rozpiętość między cenami produktów rolnych a towarami przemysłowymi. Te odstatnie są mianowicie dla zbiedzonego wskutek taniości zboża rolnika za drogie. Nazywa się to w języku ekonomistów „nożycami cen“ i powoduje zmniejszony odbyt towarów miejskich, gdyż ich nie może skonsumować w dostatecznej ilości ludność wiejska. Taki jest u nas stan obecny. Lecz nie możemy zapomnieć, że stan ten trwa już przecież czas dłuższy, conaj-

mniej od żniw zeszłorocznych, więc już sam upływ czasu zapracował na poprawę. Z jednej bowiem strony rolnik, który wstrzymywał się przez czas dłuższy od zakupów w mieście, a więc zaoszczędził nieco pieniędzy, dziś, przyciśnięty konieczną potrzebą, musi wreszcie zdecydować się na zakupienie potrzebnej mu odzieży, obuwia, żelaza i t. p. Z drugiej znów strony towar miejski, który przez dłuższy czas nie znajdował nabywców, nagromadził się w obfitości i rzecz prosta, musiał potanieć. A zatem owe dwa, zbyt szroko rozwarte ostrza nożyc zbliżają się ku sobie z dwu naraz stron. Tą drogą wraca też naturalna, zakłócona ową anormalną różnicą cen, równowaga handlowa, podobnie, jak rozkołysane burzą fale morskie wyrównują się z nadejściem pogody.

Takie i podobne czynniki, działające automatycznie, bez woli człowieka, są potęgami kierującemi w życiu gospodarczem, jak elementy w życiu przyrody. Lecz wraz z niemi współdziała mądra, świadoma celu praca człowieka.

Krótki, choćby pobieżny rzut oka na posunięcia na szachownicy doby bieżącej, każe nam wierzyć, że stoimy w przededniu zwrotu na lepsze.

I tak, jedną z „jaskółek wiosennych" jest dla nas, tym razem już chyba niewątpliwa zapowiedź bliskiego zawarcia układu handlowego z Niemcami. Każdy, orjentujący się w stosunkach gospodarczych obywatel zdaje sobie jasno sprawę z konieczności uregulowanego traktatami współżycia z naszym najbliższym, potężnym gospodarczo tak rozwiniętym sąsiadem z Zachodu. Na tym naszym najbliższym, najłatwiej dostępnym i najbardziej pojemnym rynku zbytu znajdą swe naturalne pole ekspanzji nasze rolnictwo, górnictwo i handel, a my znów, przy ubogim stanie naszego przemysłu wytwórczego dość wiele mamy do kupienia na tym najbliżej od nas położonym, a więc najtańszym targu. Więc czas, by nareszcie zakończyła się epoka dorywczych, chwiejnych i niepewnych stosunków handlowych z Niemcami i dalsza wymiana towarów popłynęła uregulowanem korytem.

Są i inne objawy, które wskazują, że bliskiem jest jednakże nastanie pomyślnej fazy ogólnoświatowej konjunktury na polu produkcji i konsumcji. Oto kraje przemysłowe, jak Anglja, Niemcy, Holandja i Belgja, zakupywały przez ostatnie miesiące znacznie większe masy surowca, niż czyniły to w tym samym okresie ubiegłego roku. Dziesiątki lat doświadczenia uczą, że objaw ten poprzedza zawsze epokę znacznej poprawy gospodarczej. I chociaż Polska tego dotąd nie odczuwa, rzecz pewna jednak, że może z niejakiem opóźnieniem i jej się udzieli ta „ciepła fala" z Zachodu, to wszystko bowiem, co się na terenie europejskim dzieje, odbija to się zawsze i odbijać musi na naszych, wewnętrznych stosunkach. Podobnie też wierzymy, że notowany ostatnio nowy, czwarty zrzędu spadek stopy dyskontowej na giełdach świata zachodniego, wniesie i do naszych stosunków kredytowych nową, dalszą poprawę.

Inne znów komunikaty, rejestrujące w pewnych okresach czasu stan bezrobocia, komentują ostatnią rejestrację jako „kulminacyjny" punkt przesilenia, po którym nastąpi spadek. Nie wiemy bliżej, na czem się to „oficjalne" przewidywanie opiera, można się jednak domyślać, że idzie tu o częściowe uruchomienie z wiosną robót budowlanych, a wraz z tem, o ożywienie w tej i w innych pokrewnych gałęziach przemysłu.

Wreszcie także z nastaniem wiosennej pory ożywia się co roku ruch wycieczkowo-turystyczny, mający specjalnie dla naszego miasta, naszego kupiectwa i pewnych gałęzi przemysłu tak ważne znaczenie, pomnaża bowiem szeregi nabywców i konsumentów o setki i tysiące osób, przybywających do Krakowa z całej Polski a nawet z zagranicy.

Jest więc chyba dość tych i podobnych oznak, które dojrzeć można łatwo, o ile się je wogóle dojrzeć pragnie. Są jednak u nas ludzie, którzy wolą rozmyślnie „przymykać oczy" na to wszystko, co zapowiada świtanie lepszego jutra.

Trzeba mieć więcej wiary w to lepsze jutro, więcej pogody w sercu. Bóg mądrze urządził ten świat, dając po przykrej, twardej zimie pogodną, dobroczynną wiosnę, po złych czasach dobre, po smutkach nadzieje wesela. Nie wystarczy jednak sama bierna wiara w poprawę. Trzeba jej urzeczywistnieniu dopomóc realną pracą, spełnianą z wiosenną pogodą w duszy.

Dr A. L.

Czytelniku! Ilu zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie"?

Obuwie „Bata".

Rynek polski zalewany jest przez czeską tandetę obuwianą — produkowaną przez kolosa przemysłowego, firmę „Bata". Wszystkie wystawy sklepowe kupców, sprowadzających zagraniczne obuwie, założone są stosami obuwia, nawet ładnie wyglądającego i stosunkowo taniego. Publiczność — wrażliwa na zewnętrzne cechy i na ceny, gromadnie kupuje takie obuwie, sądząc, iż robi dobry interes. Równocześnie zaś zmniejsza się produkcja polskich warsztatów, szewcy tracą chleb, pogarsza się bilans handlowy Polski.

Jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa wartości obuwia tej bardzo reklamowanej firmy? Odpowiedzią niech będzie niżej zamieszczony protokół, sporządzony w Łódzkiej Izbie Rzemieślniczej. Wartości jego kwestjonować nie można, wobec urzędowości Izby i kompetencji osób, protokół ten sporządzających. Brzmi on, jak poniżej:

„Dnia 4 stycznia 1930 r. o godz. 11 do Izby Rzemieślniczej w Łodzi zgłosili się reprezentanci:

1. Cechu Szewców w Łodzi w osobach podstarszego Lewandowskiego i p. Kowalczyka;

2. Cechu Szewców-Cholewkarzy m. Łodzi w osobie p. Prynca.

3. Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców branży obuwianej w osobach pp. Windmana i L. Joaba;

4. oraz przedstawiciele konsumentów w osobach p. Marcelego Szulca, współwłaściciela drukarni Polskiej, zam. ul. Przejazd 19, oraz p. Leona Lisnera, budowniczego, zam. przy ul. Głównej 23, z prośbą, aby w obecności prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Szwankowskiego, radcy Izby p. Oderberga, oraz Dyrektora Izby p. Piekarskiego stwierdzić, z jakiego materjału jest zrobione przyniesione przez nich obuwie.

Stwierdzono, że okazane obuwie jest zakupione w sklepie firmy „Bata" w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 87, czego dowodem służyć może stempel firmowy Bata, z zaznaczoną ceną sprzedaży zł. 29.90, zaś wewnątrz bucika jest numer 4,215.571.835 E. 7. 1/3.

Wygląd zewnętrzny przedstawionego bucika jest następujący: pół-bucik czarny, męski, cały lakierowany, obecnie modny. Po rozebraniu wyżej opisanego bucika stwierdzono co następuje: podeszew bucika jest niecałkowita i dochodzi tylko do obcasa, podeszew jest zrobiona z lekkiej skóry podeszwowej, przyczem do wierzchu jest ona częściowo przyszyta, częściowo przyszpilkowana żelaznemi gwoździami rymarskiemi. Obcas jest zrobiony z drzewa, — przyczem tylko jeden wierzflek jest zrobiony ze skóry podeszwianej. Podkładka branzla jest zrobiona z tektury, jak również glanek. Zakładka, to znaczy wewnętrzna tylna część bucika jest zrobiona z tektury. Podnosek bucika (przy palcach) jest zrobiony z impregnowanej ceraty. Cała podszewka jest zrobiona z płótna. Na wierzchnią część składa się przyszwa przednia, zrobiona ze skóry czarnej lakierowane (rundlak) niskiego gatunku, natomiast tylna część bucika, t. j. tak zwana cholewka jest zrobiona z ceraty.

Zebrani wyżej wymienieni rzeczoznawcy jednogłośnie oświadczyli, że przedstawiony bucik firmy Bata jest zrobiony niewłaściwie i w sposób nieodpowiadający dotychczasowemu praktykowanemu wPolsce zaspakajaniu potrzeb konsumenta, a mianowicie:

1. podeszew w Polsce jest zwykle robiona na cały spód, również i pod obcasy;

2. obcas w męskim buciku normalnie w Polsce jest zrobiony całkowicie ze skóry, a nie z drzewa;

3. podkładka (branzel) podnosek i zakładka (tylna część) są w Polsce zrobione ze skóry, a nie z tektury;

4. podszewka na tył obuwia męskiego w Polsce jest zrobiona zawsze ze skóry, a nie z płótna;

5. wierzch obuwia jest całkowicie robiony ze skóry, a nie z ceraty.

Wobec powyższego zebrani oświadczyli, że przedstawione obuwie jest sprzedawane w stosunku do wartości bardzo drogo. Firma Bata sprzedając pozornie obuwie skórzane, właściwie dostarcza je konsumentowi zrobione tylko z ceraty, tektury, drzewa, a tylko częściowo ze skóry.

Szewcy polscy mogliby produkować takie obuwie znacznie taniej niż firma Bata, a jednak tego nie robią, gdyż nie chcą wprowadzać w błąd konsumenta, który pragnie kupować trwałe obuwie, oraz nie chcą być pociągani do odpowiedzialności karnej. Na powyższem protokół niniejszy zakończono i podpisano w obecności przedstawicieli Izby Rzemieślniczej.

Oryginał protokółu pozostał w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, — przyczem odpisy wydano reprezentantom Cechów Szewców i Cholewkarzy, oraz Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców branży obuwianej.

Oto jest rzeczywisty stan rzeczy. Ujmując go w cyfry, okazuje się, iż para obuwia sprzedawanego po zł. 29, posiada wartość nieprzewyższającą kilkunastu złotych. Publiczność polska traci na tem „taniem" obuwiu miljony złotych rocznie, szewc polski umiera z głodu, czeski przemysłowiec robi majątek.

Wniosek: należy uświadomić polskiego konsumenta, iż kupując obuwie krajowe, robi przedewszystkiem dobrodziejstwa dla własnej kieszeni.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, zmieniający ustawę o ochronie lokatorów. W myśl tego projektu mieszkania 7-mio pokojowe i większe, o ile liczba mieszkających osób jest mniejsza niż liczba pokojów, wyjęte być mają z pod ochrony lokatorów.

W chwili, gdy ważą się losy nowelizacji ustawy o podatku obrotowym.

Kupiectwo polskie przeżywa ciężkie chwile wyczekiwania, bacznie obserwując rozwój wypadków na terenie parlamentarnym, gdzie ważą się losy nowelizacji ustawy o podatku obrotowym. Stan podniecenia i zdenerwowania występuje jaskrawo w całym kraju, — przejawiając się w niezliczonych zebraniach i zjazdach kupiectwa. Na apel Koła żydowskiego w Sejmie i Senacie kupcy żydzi m. stoł. Warszawy w dniu onegdajszym na znak protestu pozamykali swe sklepy. W Poznaniu stosownie do uchwały Zjazdu Tow. Kupieckich zamknięto sklepy, pogaszono oświetlenie witryn i reklam. Bydgoszcz manifestuje swą solidarność z akcją kupców poznańskich urządzając podobną demonstrację w dniu 12 b. m. W tymże samym dniu podejmuje analogiczną akcję kupiectwo w Wilnie.

Ta manifestacja handlu, ogarniająca szeroko kraj, wywołuje pewne refleksje. Wydaje się nawet, że stan obecny może się skutkiem tych działań zaostrzyć i pogłębić konflikt. Wśród kupców słychać dziś głosy, że wyczekują „po zmiłowaniu Rządu" — „zmiłowania sejmowego". Tymczasem na terenie Sejmu sytuacja się nie wyjaśnia. Naogół panuje przekonanie, że projekt nowelizacji podatku przemysłowego zostanie przeprowadzony na plenum w redakcji komisyjnej, t. zw. „okrojonej". — Nowela pomimo protestu wszystkich stronnictw mieszczańskich, zostanie — twierdzą — przeprowadzona głosami stronnictw lewicy i stronnictw włościańskich, za co znów stronnictwa te spodziewają się otrzymać pewne korzystne dla siebie ustępstwa w sprawach podatku dochodowego.

Zdania te jednak nie są podtrzymywane przez wszystkich dokładnie zorjentowanych w sytuacji parlamentarnej. Inne głosy podają w wątpliwość możliwość przeprowadzenia na terenie Sejmu noweli, sądząc, iż w okresie trwania bieżącej sesji, projekt nowelizacji wogóle nie wejdzie pod obrady plenum. Jedne i drugie głosy nie są bynajmniej dla kupiectwa pocieszające, gdyż sytuacja, która dotąd była groźną, stała się dziś wręcz katastrofalną.

„Gazeta Handlowa“.

Nowy typ organizacji kupieckiej.

Formy organizacyjne, w jakie zostało ujęte kupiectwo, okazują się w praktyce życiowej niedostateczne, nie przenikają bowiem do tych wszystkich zagadnień, jakie na porządek dnia wysuwa życie. Półoficjalna reprezentacja handlu w postaci Izb Przemysłowo-Handlowych oraz wolne organizacje kupieckie jednoczące się w Radzie Naczelnej Kupiectwa Polskiego, odnoszą się w swej działalności raczej do zagadnień ogólnych, nie uwzględniając z natury rzeczy specyficznych spraw pewnych dziedzin handlu. Celem wypełnienia tej luki ostatniemi czasy na terenie Wielkopolski daje się obserwować ożywiony ruch w kierunku skupienia w tak zw. organizacjach branżowych kupiectwa danej gałęzi handlu.

Bez względu na to, że Izby Przemysłowo-Handlowe powstały na terenie całej Polski i przyśpieszyły w ten sposób konieczność zreorganizowania działalności dotychczasowych organizacyj kupiectwa, ewolucja stosunków gospodarczych zarysowała, szczególniej w latach ostatnich, konieczność zajmowania się zagadnieniami nietylko natury ogólnej, lecz tyczącemi się niejednokrotnie bezpośrednio poszczególnych przedsiębiorstw pewnego typu. Branżowa organizacja handlu jest do pewnego stopnia odpowiedzią na silne tendencje przemysłu w kierunku kartelizacji.

Zagadnienie branżowej organizacji w kupiectwie polskiem szeroko swego czasu poruszył dyrektor Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu p. Sikorski, na zjeździe Naczelnej Rady Kupiectwa polskiego w Warszawie, słusznie podkreślając, że jeżeli sprawą tą nie zajmą się związki kupieckie, to wówczas grozić może wyłamanie się z ram organizacyjnych kupiectwa, które odruchowo wprost dąży do branżowego porozumienia i do obrony branżowych interesów, której nie dają ani wolne organizacje, ani Izby Przem.-Handlowe.

Jeżeli śledzi się ruch organizacyjny w państwach wyżej stojących organizacyjnie aniżeli Polska, jak np. Niemiec, to zauważy się, że tam struktura organizacyjna jest przeprowadzona bardzo logicznie, a cały handel jest rozdzielony na ogólno-państwowe zrzeszenia branżowe. Ponieważ stan istotny w Polsce wymaga odrębnej struktury, a mianowicie połączenia form: ogólno-terytorjalnych i branżowych, należy formy te konsekwentnie wprowadzić w życie. Praca w zakresie organizacyj branżowych — winna przedewszystkiem iść w kierunku bezpośredniego zajęcia się organizacji branżowej przedsiębiorstwami jednego typu. Należałoby tutaj dążyć do ustalenia teoretycznego wzorowego przedsiębiorstwa. Dla jaśniejszego zrozumienia wskazywanego tutaj w kierunku działalności organizacyj branżowych posłużymy się przykładem.

Jednym ze stałych objawów w kupiectwie jest nieumiejętność przeprowadzenia właściwej kalkulacji. Wiąże się to ściśle z kwestją częstotliwości obrotów. O kalkulowaniu ceny sprzedaży, zwłaszcza u nas, decyduje przedewszystkiem drożyzna kapitału. Nie zawsze zaś sprzedający zdaje sobie sprawę z tego, że przy towarze obróconym np. raz w roku powinno się przyjąć współczynnik kosztów oprocentowania kapitału 6 razy tak wysoki, jak przy towarze obróconym sześć razy do roku. Współczynnik ten jest bardzo ważkim, jeśli prywatną stopę procentową przyjmie się na 18%. Przykład drugi: sprawa sprzedaży na raty. Zagadnienie to coraz więcej staje się aktualnem dla naszego kupiectwa. Trudno zgodzić się z tem, ażeby dzisiejsza forma tej sprzedaży była dobra. Tutaj niejednokrotnie kupiec narażony jest na straty. Ostatnio np. na terenie Wielkopolski, w branży handlu meblarskiego postanowiono ustalić ogólny typ umowy, regulującej sposób sprzedaży mebli na raty klijentowi. Umowa ta określa maksymalną ilość rat oraz ustanawia klauzulę, że dopóki klijent nie spłaci całkowicie należytości, sprzedany towar jest własnością sprzedającego, który może w każdej chwili nim dysponować.

Na przytoczonych przykładach łatwo się już można zorjentować co do zakresu pracy organizacyj branżowych. Życie wysuwa coraz więcej zagadnień, tyczących się pewnego tylko typu przedsiębiorstw, które samodzielnie niezawsze potrafią dać sobie z nimi radę. I tutaj pole dla działalności branżowych organizacyj.

Izby Przemysłowo - Handlowe i Związki Tow. Kupieckich, jak już wyżej wspomnieliśmy, obejmują tylko pewien zakres działania, pewną tylko sferę zagadnień, pozostawiając cały szereg żywotnych spraw, bezpośrednio odnoszących się do poszczególnych przedsiębiorstw na uboczu. Dzięki temu, wiele kupieckich warsztatów pracy, nie umiejąc rozwiązywać pewnych zagadnień, staczało się po równi pochyłej ku padłości. Organizacje branżowe — w ramach ogólnych organizacyj kupieckich — będą stanowiły podporę dla ich egzystencji. *K. Ż.*

Banki w okresie kryzysu gospodarczego.

Położenie banków w chwili obecnego kryzysu jest o tyle korzystne, że o ile chodzi o płynność ich środków, mają one bardziej swobodną rękę, aniżeli w ubiegłych latach, w chwilach największego napięcia rozwoju gospodarczego — Zawdzięcza się to głównie tej okoliczności, że obecny kryzys nie godzi zupełnie w walutę polską, co zapewnia bankom utrzymanie dotychczasowych wkładów, a nawet lekkie ich zwiększenie. Tem się różni sytuacja banków w obe-

cnym kryzysie od położenia, w jakiem się znajdowały w czasie kryzysu roku 1925. Nie zachodzi tedy obawa, żeby banki dla obrony swego położenia zmuszone były do pewnych nerwowych kroków.

Proces obecny cechuje w istotnej mierze likwidacja zobowiązań wekslowych. — Pewne zbyt gwałtowne posunięcia w tym kierunku, mogłyby ten misterny gmach, oparty na systemie weksli, załamać. Spokojna zaś i rozważna taktyka banków może w znacznej mierze przyczynić się do normalnej, jedną albo kilkoma prolongatami popartej likwidacji tych zobowiązań.

Otóż naogół też trzeba stwierdzić, że banki te spokojną politykę niekomplikowania i tak skomplikowanych już stosunków — stosują, o ile oczywiście położenie danego klienta banku nie jest tak zachwiane, że każda zwłoka mogłaby narazić poważnie interesy banku.

Jeżeli się słyszy o pewnych załamaniach firm w obecnym kryzysie, to są one z reguły wywołane nie przez bardziej rygorystyczną politykę banków, a głównie przez wierzycieli czy to zagranicznych, czy krajowych, którzy nie mogąc się doczekać pokrycia swych należności, uciekają się w pewnych wypadkach do energicznych kroków. Oczywiście, gdyby banki w takich wypadkach wkroczyły i chciały spłacić tych wierzycieli, to może niejedno niebezpieczeństwo dałoby się zażegnać. Jednakże domagać się tego od banków byłoby rzeczą zbyt daleko idącą, a to z dwóch przyczyn: po pierwsze, ponieważ wymagałoby to środków, przekraczających ramy dotychczasowej działalności banków, a następnie dlatego, ponieważ wierzyciele towarowi stają się nerwowymi wtedy, gdy sytuacja ich dłużnika jest nie dobrą a w takiej sytuacji trudno wymagać od banków, aby przejmowały wątpliwe należności innych wierzycieli.

To też i na najbliższą przyszłość trudno oczekiwać od banków polskich bardziej aktywnej polityki. Działalność banków może się ograniczać tylko do utrzymywania normalnych kredytów we wszystkich tych wypadkach, w których położenie klienta nie jest bez wyjścia.

Wobec tego jednak, że skutkiem zmniejszenia się obrotów towarowych z jednej strony, a likwidacji niektórych firm słabszych z drugiej, ogólna suma kredytów bankowych maleje, środki zaś banków nie ulegają naogół uszczupleniu, zwiększa się płynność banków, którą potęguje jeszcze stałe tanienie pieniądza zagranicą. — Wszystkie te czynniki umożliwiają bankom podjęcie intensywniejszej akcji kredytowej z chwilą — gdy ogólna sytuacja gospodarcza kraju ulegnie pewnemu polepszeniu.

Przed rozpoczęciem sezonu budowlanego zjeżdżają na obrady murarze i cieśle.

W związku z niedalekiem już rozpoczęciem się sezonu budowlanego, który budzi znaczne zainteresowanie, zarówno wśród przedsiębiorców i pracowników, jak i całego społeczeństwa, ma się odbyć dn. 11 maja w Warszawie zjazd rzemieślników budowlanych, a przedewszystkiem murarzy i cieślów. Będzie to już drugi zkolei ogólnopolski zjazd rzemieślników tej gałęzi, gdyż pierwszy miał miejsce w r. 1925. Obrady zjazdu drugiego będą miały podłoże pomyślniejsze, dzięki powstaniu samorządów rzemieślniczych, które mają obecnie możność czuwania nad wprowadzeniem powziętych uchwał w życie. Wśród szeregu doniosłych dla rzemiosła budowlanego spraw, jakie będą poruszane na zjeździe na czoło wybija się zagadnienie uprawnień mistrzów murarskich i ciesielskich. Komitet organizacyjny Zjazdu, zwoływanego głównie przez cechy warszawskie z cechem murarskim na czele, przystąpił już do pracy, rozsyłając zaproszenia. Spodziewane jest przybycie kilkuset przedstawicieli rzemiosła budowlanego z całej Polski. Obrady zjazdu będą się toczyć zapewne w sali Rady miejskiej.

Akcja budowlano-mieszkaniowa Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą nam:

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie rozpocznie w pierwszej połowie bieżącego roku budowę dwóch domów mieszkalnych we Lwowie, a to jednego domu dla urzędników kosztem około 2,000.000 zł. i jednego domu robotniczego kosztem około 1,500.000 zł., **oraz domu dla urzędników w Krakowie** kosztem około 2,000.000 zł. Budowę względnie dom mieszkalny dla robotników przejmie od Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie utworzyć się mający Zakład Ubezpieczeń Robotników Fizycznych.

Plany i kosztorysy tych budów opracowuje Centralne Biuro Projektów przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, zaś dalsze prace związane już z samą budową ma wykonywać Zakład na miejscu. Według programu Zakładu domy urzędnicze mają zawierać mieszkania dwu i jedno pokojowe z kuchnią i przynależnościami, zaś dom robotniczy mieszkania jedno-pokojowe z kuchnią i t. zw. izby mieszkalne.

Przed zimą b. r. domy te mają być doprowadzone pod dach, a oddanie ich do użytku nastąpi przypuszczalnie z końcem lata następnego roku.

Żelazo i nowoczesne budownictwo.

Stare formy budownictwa, będące przeciwieństwem konstrukcji, były naśladownictwem form z dawnych epok. Znikają one w ostatnich czasach dzięki sukcesom nowoczesnej sztuki inżynierskiej. Budownictwo okrętów, mostów, samochodów dało nam niezliczone przykłady, że konstrukcji nie trzeba maskować, aby uczynić zadość poczuciu piękności, że jedynie artystyczne wykorzystanie danych warunków stanowi wartość estetyczną każdej formy. Zaniedbane w budowie wielkich budynków na korzyść tradycyjnych form problemy konstrukcyjne coraz więcej wysuwają się na widownię, poparte przez gospodarcze wymogi czasu, które dążą do zmniejszenia kosztów budowy przez zracjonalizowanie również budownictwa.

Tylko przez taką zmianę można osiągnąć ogólne podniesienie kultury mieszkaniowej i życiowej przez narzucenie budownictwu racjonalnych i nowoczesnych metod pracy. Musi to z natury rzeczy prowadzić do rewizji dotychczasowych metod budowania, będących w użytku od wieków klasycznych. Z drugiej strony staje się

koniecznem dokładne badanie i stosowny wybór możliwości dyktowanych przez obecny rozwój przemysłu.

Zaniedbanie technicznej strony budownictwa domów należy jedynie przypisać, że przy głębszem zapoznaniu się z metodami jego pracy wychodzą na jaw niedomagania, które dotychczas przyjmowano jako za niedające się zmienić, lub też nie zwracano na nie dostatecznej uwagi. Najwidoczniej zaś ukazały się te niedomagania przy porównaniu tempa pracy w budownictwie z innemi dziedzinami przemysłu.

Powolność procesu budowy przy zastosowaniu jednostki budowy o małych rozmiarach rzuca się w oczy. Kontrast ten zwiększa się, jeżeli doliczymy do właściwego czasu budowy również czas potrzebny do wyschnięcia znajdującej się w zaprawie mularskiej wody, oraz długie przerwy w pracach, wywołane przez mróz i deszcze. Warunkiem zmniejszenia czasokresu budowy jest więc zastosowanie większych jednostek budowlanych oraz przenoszenie przygotowawczych prac, przy poszczególnych częściach domu, do warsztatów lub fabryk. Na miejscu budowy odbywa się li tylko montaż gotowych części budowy. Zużycie wody ogranicza się do minimum, łączenie zaprawą ma miejsce tylko przy częściach niedźwigających, wykonanie budowy odbywa się bez przerw spowodowanych zimą. Bezrobocie sezonowe robotników budowlanych, które skutkami swojemi daje się dotkliwie we znaki całemu gospodarstwu — zmniejsza się znacznie. Dalej przez przyśpieszenie procesu budowy zmniejsza się strata na procentach od kapitału budowlanego, tak drogiego w dzisiejszych czasach a leżącego odłogiem w niewykończonym budynku.

Dalszym celem nowoczesnego budownictwa musi być zmniejszenie wagi części budowlanych. Wysoka waga specyficzna murów ceglanych utrudnia i obciąża budowę pod względem potrójnym. I tak wskutek wysokiego obciążenia staje się koniecznem zwiększanie grubości murów u dołu, co pociąga za sobą zwiększone wydatki na ochronę przeciw zapadaniu się budynków. Z drugiej strony każdy centymetr oszczędzony na ścianie zwiększa miejsce na mieszkanie. Pozatem koszty transportu materjału o dużej wadze i objętości obciążają w wysokim stopniu rachunek kosztów budowlanych.

Naturalnie części dźwigające zajmują tem mniej miejsca i ważą tem mniej, im większa jest wytrzymałość zużytego materjału. Rozważanie to prowadzi logicznie do budowy szkieletowej, przy której najmocniejszy ze wszystkich materjałów — żelazo — obejmuje wszystkie funkcje dźwigające, podczas gdy materjały do wypełnienia ścian służą do izolacji i do odgraniczenia ubikacyj.

Zasadniczy warunek racjonalnego budowania, a mianowicie, żeby praca na miejscu budowy została ograniczona tylko do montażu gotowych części budynku, przy żadnej innej metodzie budowania nie może być tak dokładnie przeprowadzony, jak właśnie przy budownictwie szkieletowem. Ciągłe i bogate doświadczenia zagranicy przyniosły ze sobą również zwiększenie bezpieczeństwa od ognia części żelaznych, tak że dzisiaj konstrukcje żelazne, pod względem odporności przeciw ogniu stoją na równi z innemi ogniotrwałemi sposobami budowy. Dla zewnętrznych konstrukcyj stosuje się otulenia cementem, który to sposób stawia 40-godzinny opór działaniu wysokich temperatur dochodzących do 1200° (pożar drapacza chmur w Baltimore 1904 r.). Pozatem umieszczone w ścianach żelazne części są ochraniane przez celowy wybór materjałów wypełniających ściany. Od tego wyboru zależy również współczynnik przewodnictwa ciepła, ochrona od rdzy i szybkość budowy.

Uwolnienie wszystkich części budowlanych tworzących ściany od funkcyj dźwigających dozwala na odpowiedni wybór materjału, uwzględniając jego zdatność ochrony ciepła, przed rdzą i ogniem.

Cegła mając za zadanie spełnić dwie funkcje, nośną i termiczną, nie może żadnej spełnić należycie. Dlatego zgodzono się, że należy rozdzielić te dwie role między dwa zupełnie od siebie niezależne materjały. Szkielet żelazny spełnia zadanie nośnej części, a lekki i ciepły materjał wypełniający — termicznej. Ze względu na surowce, z których wyrabia się materjały wypełniające, można je podzielić na trzy grupy: metalowe, roślinne i mineralne. Wśród materjałów wypełniających z produktów roślinnych wysuwają się na plan pierwszy solomit, wśród mineralnych różne rodzaje lekkich betonów, między któremi należy wyróżnić gazo-beton i celoit, które najwięcej się rozpowszechniają, a mogą być stosowane zarówno w wielkiem jak i w małem budownictwie. Przy stosowaniu konstrukcyj żelaznych w nowoczesnem budownictwie specjalnie należy zwrócić uwagę na zwiększenie ogniotrwałości żelaza i ochronę przeciw rdzy, które to zadania najlepiej spełniają produkty cementowe używane zarówno przy otulaniu zewnętrznych kanstrukcyj jak również na płyty wypełniające.

Z drugiej strony ważne jest, aby ochrona ciepła ściany w miejscu, gdzie przechodzi konstrukcja, nie była mniejsza niż w innych miejscach ściany.

Zastosowanie szkieletu żelaznego

przy budowie wielkich gmachów.

Wzrastający brak mieszkań w większych miastach Europy doprowadził w ostatnich czasach do konieczności wznoszenia wysokich gmachów przy zastosowaniu szkieletu żelaznego. Zaletą szkieletu żelaznego przy budowie wielkich gmachów, jak np. domów towarowych, biurowych i t. p., jest szybkie wykonanie, całkiem niezależne od pogody i pory roku. Również stosunkowo duże bezpieczeństwo od ognia stało się powodem stosowania w budownictwie mieszkań szkieletu żelaznego, który na silnym fundamencie podtrzymuje masywne stropy i dach. Korzyści stosowania szkieletu żelaznego przy budowie mieszkań w przeciwieństwie do budowli ceglanych polegają na skróconym czasie budowy oraz zmniejszeniu masy budowlanej, dochodzącem wskutek zastosowania lekkich materjałów

do 50%, co w konsekwencji pociąga za sobą oszczędności przy budowie fundamentów. Budowle szkieletowe zaopatruje się wyłącznie w stropy masywne, co w znacznym stopniu zwiększa bezpieczeństwo od ognia. Również nie trzyma się ich grzyb. Do wypełnienia ścian szkieletu stalowego służy szereg nowych zastępczych materjałów budowlanych, które, mniej ważąc, dają większą ochronę ciepła, niż cegła. Tak np. ściana z gazobetonu o grubości 20 cm., odpowiada pod względem ochrony ciepła murowi ceglanemu o grub. 51 cm., przyczem waga gazobetonu wynosi tylko piątą część muru.

W zasadzie nie buduje się ścian z lekkich materjałów betonowych poniżej grub. 20 cm., przez co ochrona ciepła w budowlach żelaznych jest lepsza, niż przy budowlach, wykonanych z cegły o grub. muru 38 cm. Stwierdzono, że w stalowych domach mieszkalnych osiągnięto 25% oszczędności na opale

Praca społeczna w życiu kobiety.

Instynkt poświęcania się jest podobno jednym z tych, o którym wątpią sceptycy, chcący widzieć w czarnych kolorach wszystko, co tyczy natury ludzkiej. A jednak naprzekór tym smutno na świat patrzącym ludziom, samo życie tysiącem przykładów wykazuje, że poza egoistycznemi skłonnościami człowieka istnieje w nim pragnienie „wyjścia z siebie", pracy dla innych ludzi, często dla ludzi może nieznanych, lub częściej jeszcze nawet dla tych, którzy dopiero kiedyś przyjdą w przyszłości. Ta właśnie myśl była przecież w czasach niewoli dźwignią wszystkich naszych ruchów ideowych, z tą właśnie myślą o jutrze i o wolności przyszłej Polski ginęli ze spokojem na twarzy i z uśmiechem na ustach bojownicy niepodległości nieistniejącego wówczas jeszcze państwa.

Ale i dzisiaj, w tak szczęśliwie zmienionych warunkach, nie brak jest spraw, które ludzi, posiadających ów instynkt społeczny i ukształconą świadomość obywatelską — pobudzać muszą do pracy dla innych. Złudzenie, iż państwo samo, jako abstrakcja, jest w stanie zorganizować całe życie w kraju, wobec rzeczywistości ostać się nie może. Konieczne jest tu zawsze równie i inicjatywa społeczna.

Ma ona podwójne znaczenie: — leczy bolączki, których nigdy i nigdzie nie brak w życiu zbiorowem oraz zwraca uwagę władz państwa na doniosłość poszczególnych spraw, które w natłoku ogólnych zagadnień łatwo mogą być przeoczone.

Zwłaszcza dla pracy równouprawnionej kobiety otwiera się tu pole wdzięczne. Wszak w samej naturze kobiety, w której dominuje pierwiastek rodzinny, tkwi owa skłonność do myślenia o innych, do spostrzegania poszczególnych objawów życia i nadawania im należnej doniosłości. Czy będzie to opieka nad młodzieżą szkolną w t. zw. „Kołach Rodzicielskich", czy opieka nad matką i dzieckiem w organizacjach społecznych, jak n. p. w Związku Pracy Obywatelskiej, — czy praca oświatowa wśród żołnierzy w „Białym Krzyżu", — czy działalność w instytucjach ratujących od wynarodowienia nasze kresy, — czy wreszcie praca w rzeszeniach zawodowych, wszędzie znajdzie kobieta pole do szerokiego zastosowania tych umiejętności, które jako równouprawniona obywatelka zdobyła,— jak i rozwinięcia swych wrodzonych właściwości kobiecych, zdolności do poświęcenia i samozaparcia.

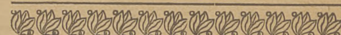
Wszak dawna, słusznie zresztą ośmieszana nieraz „filantropja", nie była w gruncie rzeczy niczem innem, jak dawaniem ujścia temu pragnieniu pracy dla innych. Co prawda, — była ona wadliwem zastosowaniem kobiecych właściwości, nie mogących — dzięki ówczesnej pozycji społecznej kobiet, znaleźć innego pola pracy publicznej. Dziś jednak, w zmienionych warunkach, — pole to posiadają kobiety w pełnej rozciągłości.

Obserwując dzisiejsze kobiety spostrzegamy — mimo to — często pewne bolączki w ich pracy społecznej. Jedne kobiety na skutek zajęć zawodowych i obowiązków rodzinnych nie są w stanie podjąć się żadnej stałej pracy społecznej, — drugie naodwrót, chwytają nieskończoną ilość spraw, a potem uginają się pod ich ciężarem, nie mogąc w gruncie rzeczy niczego porządnie załatwić, ani nad żadną kwestją poważniejszą głębiej się zastanowić. Znany jest typ „działaczki", biegnącej z posiedzenia na posiedzenie, zmęczonej, zziajanej, zaniedbującej nieświadomie tysiące swych najpierwszych obowiązków. Rzecz charakterystyczna, że ten typ „działaczki" pojawia się zwykle w każdej instytucji przy jej powstaniu, a potem bardzo szybko porzuca ją, pozostając w niej tylko formalnie, aby znów rozpocząć rzekomo „aktywną" działalność na innym terenie. Praca taka, oczywiście, jest bezcelowa i nie może dać ani korzyści dla samej instytucji, ani zadowolenia moralnego dla owej działaczki. Co gorsza zaś, zniechęca osoby stojące na uboczu i doprowadza nieraz do usprawiedliwionego poniekąd ironizowania na temat „społecznic".

To też pod tym względem konieczna jest do zastosowania zasada: „mało, a dobrze". Kobieta powinna nietylko dobrze obliczyć się ze swoim czasem, ale i ze swojemi zamiłowaniami, przedewszystkiem zaś zastosować względem samej siebie tak konieczną dziś, a niestety, tak zupełnie poniechaną „higjenę ducha". Wielka bowiem ilość wziętych na swoje barki różnych spraw musi z konieczności powodować płytkość i powierzchowność zajmowania się niemi, skłonność do pobieżnego traktowania zawiłych zagadnień i wreszcie brak przywiązania do wykonywanej pracy. Naodwrót znów, rzeczą również szkodliwą pod względem osobistym i społecznym jest częste uchylanie się kobiet od pracy społecznej. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, iż dobre zorganizowanie sobie dnia, nawet przy licznych obowiązkach, wpływa świetnie na pojemność czasu. Umiejętna zaś, spokojna i określona praca społeczna rozszerza horyzonty, daje kontakt z szerokiem życiem i przynosi przedewszystkiem korzyść innym.

Najważniejszym bowiem czynnikiem w pracy jest nastawienie, w jakiem ona jest wykonywana.

Dr Anna Minkowska.



Redakcja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wieczór ul. św. Marka l. 8, piętro.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	120·— zł.	1/4 strony	30·— zł.
1/2 strony	60·— »	1/8 »	22·— »
1/12 strony	12·— zł.		

Ceny ogłoszeń na pierwszej stronie o 50% drożej.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie pod zarządem L. Wójcika